Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

7. MAJA 1920.

NR. 109. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35, (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce)	Mk 2·—
„ układ tabelaryczny	„ 3·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 5·—
Nekrologi „ „	„ 4·—
Komunikaty (po kronice) . . .	„ 7·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 100·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 4·—

O wolność Niemiec.

Utrudnienia pocztowe w stosunku z zagranicą sprawiają znaczne opóźnienie w informacyach, otrzymywanych przez nas z zewnątrz, a przedewszystkiem są powodem, że dostajemy ze znacznem opóźnieniem obce dzienniki. I tak, dopiero teraz mamy sposobność zapoznać się z treścią interesującego artykułu, jaki wyszedł z pod pióra znanego francuskiego historyka i męża stanu, Gabryela H a n o t a u x, a ukazał się na szpaltach paryskiego „Figara" w ubiegłym miesiącu.

Były minister i członek Akademii francuskiej zaznacza na wstępie swego artykułu, że pokój nie zależy od słów dyplomatów. Jak długo bowiem istnieje na świecie choćby tylko jeden czynnik miarodajny, posiadający z ł ą w o l ę, to wojna jest niby zarzewie okryte popiołem. Pokój wersalski pozostawił Niemcy zjednoczonemi, a koalicya zadowoliła się minimalnemi gwarancyami wobec tylko napoły zwyciężonego wroga. Taki stan rzeczy musi uczynić Niemcy pochopnemi do szukania odwetu.

Zdaniem p. Hanotaux, istniałyby tylko dwa sposoby zmuszenia Niemiec do zachowania stałego pokoju, a mianowicie, albo zupełny pogrom militarny, lub też obsadzenie znaczniejszych przestrzeni ich terytoryum. Kardynalnym zaś błędem traktatu wersalskiego było, że jego twórcy starali się o u t r z y m a n i e j e d n o ś c i N i e m i e c. Dzięki temu, Niemcy są wciąż groźną dla Europy potęgą. A jednak ta potęga ma swe słabe strony. Jedną, a najważniejszą z nich jest r o z d w o j e n i e — geograficzne i polityczne — które dzieli Niemcy południowe od północnych, a powoduje co pewien przeciąg czasu wojny domowe, jak np. Wojnę trzydziestoletnią.

Europa już nieraz była zmuszoną wdawać się w sprawy wewnętrzne Niemiec, by — jak mówiono w wieku XVII — „bronić ich wolności". Gdyby twórcy traktatu wersalskiego byli w większej mierze brali na uwagę dzieje kontynentu europejskiego, to niezawodnie byliby przyszli do przekonania, że pokój w Europie zależy przedewszystkiem od uspokojenia Niemiec. A to uspokojenie polega na przywróceniu pojedyńczym państwom, w skład Rzeszy wchodzącym, pełni ich praw, a temsamem „wolności". Gdyby przedstawicieli tych państw powołano na konferencyę pokojową, to byliby niezawodnie położyli, razem z przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych, podwaliny pod nowe ukształtowanie Niemiec. Zamiast tego jednak pozostawiono Niemcy samym sobie, a raczej z o s t a w i o n o j e n a d a l p o d h e g e m o n i ą P r u s, militarnie najsilniejszej jednostki państwowej w Rzeszy. Wolno przypuszczać, że Niemcy południowe zrozumieją w niedającej się bliżej określić przyszłości, że ta hegemonia jest zgubą całych Niemiec i że same zwrócą się do Europy z prośbą o interwencyę. Rzeczą jest tedy mężów stanu w Europie zachodniej odnośny moment psychologiczny przewidzieć, tak, aby było można w łonie „nowych" Niemiec przygotować ostateczne uspokojenie świata przez przywrócenie „niemieckiej wolności".

Powyżej naszkicowane w streszczeniu wywody francuskiego męża stanu, aczkolwiek zupełnie trafne w całości, wykazują jedną poważną lukę, t. j. nieuwzględnienie faktu, że tylko przez absolutne a zgodne ze sprawiedliwością rozwiązanie wszelkich kwestyj spornych między Niemcami a Polską da się osiągnąć owa pożądana „wolność" Niemiec. Gdy wogóle niema wolności bez sprawiedliwości, więc w jaki sposób można sobie przedstawić, że n o w e Niemcy mogłyby naprawdę wstąpić na nowe drogi w swem bytowaniu politycznem, gdyby pozostała na nich choćby najmniejsza plama tych krzywd, jakie od wieków wyrządzały Słowianom, a przedewszystkiem Polakom?

Zadługo, niestety, Zachód Europy godził się milcząco z tą niemającą precedensu w historyi zbrodnią, jaką były podziały Polski. Zadługo też my, Polacy, byliśmy „nieobecnymi" w zespole politycznym Europy. Skutek tego jest taki, że tam, gdzie sprawa Polski powinna była być uwzględnioną w całej swej rozciągłości i doniosłości, t. j. na konferencyi pokojowej, nie doceniono jej znaczenia. Nie mamy zamiaru powtarzać tyle już razy wygłaszanych rekryminacyj, ale każdy nieuprzedzony przyzna, że sprawa stosunku Niemiec do Europy, a zatem i sprawa owej ich „wolności", oraz sprawa pokoju światowego, przedstawiałaby się inaczej, gdyby na konferencyi pokojowej nie tylko Clemenceau był rzecznikiem Polski, gdyby Gdańsk, G. Śląsk i t. d. zostały do niej wcielone, gdyby wreszcie postanowienia traktatu wersalskiego były stworzyły podstawy takiego ukształtowania się stosunków ekonomicznych między Polską a jej potężnym zachodnim sąsiadem, które dawałoby jej nad nim przewagę, względnie pozwalało na wyzyskanie własnych bogactw przyrodzonych skutkiem daleko sięgających ułatwień w międzynarodowym handlu tranzytowym przez terytoryum Niemiec.

Skoro jednak to się nie stało — to muszą obecnie czynniki, kierujące z Paryża i Londynu polityką europejską, starać się, aby ową fatalną pomyłkę naprawić, choćby to stać się miało kosztem pewnych modyfikacyi traktatu wersalskiego. Bez uwzględnienia bowiem słusznych ponad wszelką dyskusyę postulatów polskich, okażą się z pewnością niemożliwymi do wykonania wszelkie projekty, odnoszące się do dania Niemcom prawdziwej „wolności". Tylko potężna Polska może dać gwarancyę, że ta „wolność" nie zwyrodnieje kiedyś, nie przekształci się znowu na hegemonię pruską, choćby nawet w jakiejś innej postaci, niż dzisiejsza.

j. t.

Wojna czy pokój?

(II). Podnosząc Sejm w tem, co podnieść się godzi i należy, nie oszczędzę mu jednak krytyki, zwłaszcza co do jednego punktu, który się odnosi do pokoju religijnego. W Sejmie okazuje się pewna szkodliwa skłonność, by drogą ustawodawstwa regulować czysto wewnętrzne sprawy Kościoła. Rozumiem, że w interesie zarówno Kościoła, jak i państwa jest wzajemne uregulowanie ich stosunku, ale właśnie w chwili, gdy niema jeszcze zupełnie ułożonego stosunku, raz po raz Sejm porywa się na projekty, które kompletnie nie są w jego zakresie, bo dotyczą czysto wewnętrznych stron ustroju Kościoła. Ktoby się to dziś mięszał do stosunków wewnętrznych w protestantyzmie w Polsce, albo np. w synagodze żydowskiej? Czyż więc Kościół w Polsce nie miałby mieć nawet tyle swobody wewnętrznej, jaką się cieszy bożnica? Wiadomo jest szan. panom, że Józef II. wprowadził drobiazgowe reformy w ustroju kościelnym, od których poczęła się osławiona nazwa „józefenizmu". Dbał on o to, ile ma być świeczek na ołtarzu, jak ułożyć stosunek do organistów i kościelnych, jakie mają być taksy kościelne etc. Tego było zadużo nawet samemu Wolterowi i przypiął nazwę Józefowi II. z właściwym sobie sarkazmem, przezywając go „brat zakrystyan". Nie chciałbym przecież tego, szan. panowie, aby jaki złośliwy Francuz, czytając niektóre nasze rozprawy sejmowe, nie nazwałby tego „Sejmem zakrystyanów". W sprawie doktryny federalistycznej, a w szczególności białoruskiej, mówca oświadczył co następuje:

Przestrzegam przed doktrynerstwem. Przypominam słowa poety, że szarą jest wszelka teorya, a żywotny tylko pień życia. Próba szczepienia federalizmu na Białorusi odbywała się tak, że nie Białorusinów, bo tych było mało, lecz Polaków do tego się rekrutowało i narzucało język ludowi, który go przyjąć nie chce. Przypomina mi to praktyki namiestników galicyjskich, którzy gwałtem nakazywali uczęszczać do gimnazyów ukraińskich. Sztuczne szczepienie państwowej konstrukcyi w organizmach niedojrzałych wydaje też owoce nawet na Białorusi, już po pierwszych próbach, najmniej pożądane, bo słabe organizmy narodowe zaczynają od tego swoje uświadomienie, iż z nienawiścią zwracają się do tych, którzy się im za mistrzów i przewodników narzucają. Dlatego z radością przyjmuję zapewnienie rządu, że kwestyę białoruską należy uważać za zlikwidowaną.

Przechodząc do polityki zagranicznej mówca z uznaniem stwierdza, że rząd wziął w ręce sam sprawę polityki polskiej. Przeszliśmy, dzięki Bogu, fazę bezwzględnej zależności od aliantów. Nie zrywając z nimi, czujemy jednak potrzebę pełnego usamodzielnienia, a to z dwóch względów: najpierw dla ukształtowania się stosunków wśród naszych aliantów. Francya łączy się z Polską, czując, że wraz z nią jest jedynym kontrahentem przeciw Niemcom. Lecz inni sprzymierzeńcy nasi prowadzą samolubną nieraz politykę i wiedzą, że wpływ w Europie mieć mogą tylko wówczas, gdy ta przez swoją słabość będzie ich potrzebowała. Polska przeto musi obecnie wydostać na wierzch swój cel misyjny wśród narodów. Powołał się na to Clemenceau. Już on był doszedł do wniosku, że Polska na Wschodzie jest przedmurzem Europy. Czyż podobne oświadczenie nie jest uroczystem potwierdzeniem dziejowej misyi Polski na nowych drogach naszego narodowego bytu? Nie zaczerpnął Clemenceau tego światła ni z mistycyzmu naszych wieszczów, ni nawet z syntezy dziejów naszej przeszłości; doszedł on do tego wniosku przez logikę faktów, bo dopiero trzeba było pogromu Kolczaka, aby drogą eksperymentu przekonać się, że na Wschodzie nie na strupieszałym pniu, ale na zdrowym korzeniu wstającej Polski oprzeć można sprawy wschodnie. Tak to naród nasz wraz ze swym bytem narodowym otrzymuje nanowo wskazanie dla swojej dawnej misyi i dawnego posłannictwa.

Co do sprawy ukraińskiej, to mówca stwierdza, że dziś stoimy wobec faktu dokonanego. Po odezwach Petlury i Naczelnego Wodza trzeba powiedzieć: „alea jacta est". Prąd przez te odezwy poczęty nie da się więcej zawrócić. Dlatego dzisiaj nie czas dyskutować nad tem, coby było, gdyby... Raczej skupić mamy całą naszą uwagę na wytyczną linię rządu polskiego w sprawie Ukrainy. Z oświadczeń rządu wynika, że nie poświęci on pokoju z Rosyą dla Ukrainy, że do sprawy ukraińskiej o tyle przywiązuje swoją uwagę, o ile się ona ściśle łączy z działaniem militarnem, że się więc nie chce awanturować w tworzeniu Ukrainy, a co do wschodniej Małopolski rząd właśnie się spodziewa zapobiedz niezdrowemu fermentowaniu przez przesunięcie prądów ukraińskich od Lwowa do Kijowa. Taka jest myśl wytyczna rządu: wierny swemu założeniu, nie wdaję się w jej krytykę, tylko stwierdzam po fakcie już dokonanym, że jest to linia środka. Wszyscy mają dziś obowiązek utrzymać ją. Odsunąć się zupełnie od warsztatu tej politycznej roboty dziś już nie można, gdyż fakty o tem już przesądziły. Za to wszyscy musimy się wysilić na to, ażeby przez wdanie się ryzykowne i niebezpieczne w awanturę ukraińską nie powtarzać świeżego jeszcze eksperymentu niemieckiego — tworzenia wielkiej Ukrainy. Taka pośrodkowa droga polityczna jest zawsze najtrudniejsza do przeprowadzenia. Z jednej strony potrzeba trzymać sprawę w ręku, a z drugiej każdej chwili być gotowym, aby wypuścić ją z ręki. Jest to istny taniec wśród mieczów. Trudność ta jest tem większa, skoro weźmiemy na uwagę sam charakter Ukrainy. Bo jeśli duszę Polski przyrównać można za Mickiewiczem do ławy zewnątrz brudnej, lecz zato wewnątrz czystej i płomiennej, to Ukraina nęci nas i łudzi swoją zadumą, swymi kurhanami, stepem swym i modremi Dniepru wodami, za to w jej wnętrzu tkwi tradycya hajdamaczyzny i tajemnicze, a nieujęte i niebezpieczne żywioły. Ukraina przypomina ową biblijną Sarę, do której, skoro tylko zbliżył się nowy oblubieniec, zaraz ginął. Tobiasz jeden ominął niebezpieczeństwo, ale i jemu ojciec stary kazał z góry kopać grób. Przytem zaś wszystkiem brak jest zupełnie Ukrainie twórczo-państwowych czynników, co zresztą przyznał w swej książce Kleinow, gorący zwolennik i przyjaciel Ukrainy.

Chciałbym wpoić we wszystkie stronnictwa poczucie wielkiej odpowiedzialności za działanie w tej chwili. Z pewnością nie jest to dobrze, gdy są dwie odmienne rozbieżne polityczne linie w narodzie, ale dziś dla tej sprawy może się to nawet stać zbawiennem, jeśli razem i zgodnie w działaniu się połączą. Dobrze jest, że mamy dziś jeden czynnik rozpędu, który reprezentuje przedewszystkiem żołnierz, jeżeli będziemy mieć drugi czynnik powstrzymujący i hamujący (głos z lewicy: Narodową Demokracyę) refleksyę polityczną.

Żołnierz musi iść naprzód, ale już nie rzeczą żołnierza jest patrzeć, czy nie czyha na niego z za węgła zdradziecki strzał chłopa, którego niewiele obchodzą atamańskie rozkazy. Żołnierz stąpa zwycięską swą i pewną stopą po zdobytych terenach. Wabią go tu poetyczne obrazy epopei Sienkiewicza, migoce przed oczyma jego Kijów z jego złotą bramą i z jego szczerbcem. Nie jego to już rzeczą odmierzać, czy nie stąpa za twardo, czy nie zdepce jego stopa i nazbyt silnie nie natknie na drzemiące uczucia i pychy narodowej i godności narodowej na tej obcej ziemi, gdzie stąpać należy i skromnie i lekko i cicho. Żołnierz idzie naprzód i nie do niego należy się pytać, czy się nie wdarł za daleko, upojony przestrzenią stepów i natchnieniem zwycięstwa. Nie do niego należy się pytać, czy ci, co wciągają go w głąb, uciekając przed nim, nie powtarzają wypróbowanej taktyki Rostopczynów, która uśmierciła nawet wielką armię Napoleona. Żołnierz idzie naprzód i nie jego rzeczą jest wymierzać, czy jego zwycięstwa zamiast pokój wymusić, przez swoją agresywność raczej go opóźnią, a może nawet uniemożliwią. Uniemożliwiłyby zaś pokój wówczas, gdyby pokonanych postawiły w przymusowe położenie wyboru między dalszą, łatwą zresztą dla nich walką, a sromem politycznym, dyskredytującym ich do reszty w opinii. Dlatego potrzeba nam wszystkim zrozumieć, iż nasza wygrana tkwi w haśle, rzuconem przez poetę, iż mistrz prawdziwy odsłania się w sztuce umiarkowania i powstrzymania się. „In der Begränzung liegt der Meister". Nad tem też zgodnie wszyscy pracujmy. Dlatego też trzeba złączyć kierunek entuzyazmu z niedowierzaniem. Niech nie będzie wśród nas zwycięzców, ani pokonanych. Niech nawet ci, których perspektywy są pesymistyczne, sami pracują nad tem, aby te ich przewidywania się nie spełniły. Dziś, po tym wielkim rozpędzie, który się już stał, chodzi tylko o wielką sprawę narodową, którą wszyscy tak gorąco kochamy. Dlatego niech ma zastosowanie ten napis na tym Sejmie: „Salus reipublicae suprema lex esto". (Brawa).

Zwycięstwa polskie w sprawie plebiscytu.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie Biuro prasowe ogłosiło radiotelegram z P a r y ż a, według którego Rada ambasadorów w Paryżu postanowiła **odroczyć plebiscyt w Cieszyńskiem do 12 lipca b. r.** —

Fakt ten mocno zaniepokoił Czechów. „Moravsko-Slezsky Deník" pisze w tej sprawie:

Odłożenie plebiscytu w Ks. Cieszyńskiem, który miano przeprowadzić w połowie maja, jest **nowym sukcesem polskim i wielką czeską klęską.** Międzynarodowa Komisya w Cieszynie zostaje zupełnie pod wpływem polskim (?), **hr. de Manneville kapituluje przed polskim terrorem.** To rozstrzygnięcie paryskiej konferencyi ambasadorów jest więc wynikiem polskiego terroru, wywieranego na komisyę aliancką w Cieszynie. W zamian za to ofiarowała Polska walkę przeciw bolszewickiej Rosyi. Nie da się zaprzeczyć, że Polacy posiadają ogromne zdolności dyplomatyczne i polityczną przezorność, że żądania swoje umieją przeprowadzać, a to dlatego, iż traktują rzecz z szerszego europejskiego stanowiska. Ostatecznie te sny polskie o potędze zawalą się, ponieważ polegają na bezprawiu (?). Historyczna sprawiedliwość musi zwyciężyć.

Paryski telegram o odroczeniu plebiscytu nie podaje żadnego powodu, dlaczego się tak stało. Odroczenie jest tembardziej zagadkowe, że przygotowania do plebiscytu są już ukończone. W dodatku sytuacya na Śląsku jest z powodu terroru polskiego (?) tak rozpaczliwa, że prawdziwem wybawieniem dla znękanej ludności byłby plebiscyt.

Projekt konstytucyi będzie gotów w drugiej połowie czerwca.

Warszawa. (Telefonem). Prace **komisyi konstytucyjnej** nad opracowaniem **projektu konstytucyi dobiegają,** jak słychać, **końca.**

W ciągu jednego lub dwóch tygodni komisya ukończy w całości pierwsze czytanie ostatnich artykułów projektu, poczem przystąpi do drugiego czytania, które nie zajmie zbyt długiego czasu, gdyż cały szereg artykułów już poprzednio poddano drugiemu czytaniu i przyjęto.

W ten sposób **projekt konstytucyi zostałby przedłożony w drugiej połowie czerwca plenum Sejmu.** Komisya konstytucyjna przystąpiłaby następnie **do obrad nad nową ordynacyą wyborczą dla całej Polski.**

Rządy koalicyi czy Niemców?

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Bytom, 25 kwietnia 1920.

Od p. K e m p k i, byłego burmistrza Gniezna, a obecnie szefa sekcyi administracyjnej Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego na Górnym Śląsku, otrzymaliśmy następujące wywody:

Komisya Plebiscytowa w Opolu nie bardzo — zdaje się — umie rządzić. Dotychczas jeszcze nie zoryentowała się w stosunkach górnośląskich. Według traktatu pokojowego miały wojska i władze niemieckie opuścić teren plebiscytowy na Górnym Śląsku w przeciągu 2 tygodni po okupacyi Górnego Śląska przez koalicyę. Okupacya nastąpiła 11 lutego, tak, że po 25 lutego nie miało już na terenie plebiscytowym być ani wojska, ani wyższych władz niemieckich. A jak jest w rzeczywistości?

Dawniejsze wojsko niemieckie, t. zw. Grenzschutz, niby opuściło Górny Śląsk, ale za to na całym terenie plebiscytowym rozlokowano jakąś rzekomą „policyę", noszącą oficyalną nazwę „Sicherheitspolizei". Jest to prosta formacya wojskowa, zorganizowana zupełnie na sposób wojskowy. Składa się po większej części z dawniejszych członków Grenzschutzu, oficerów i podoficerów pruskich, nie pochodzących wcale z Górnego Śląska. Ta niby policya nie stoi wcale na straży bezpieczeństwa publicznego, przeciwnie, często nawet zakłóca spokój. Setki rad gminnych uchwaliły płomienne protesty przeciwko tej Sicherheitswehrze z wnioskiem do Komisyi Plebiscytowej o jak najśpieszniejsze jej rozwiązanie.

W San Remo Najwyższa Rada zażądała od Niemców bezzwłocznego rozwiązania Einwohnerwehry w Niemczech, formacyi wojskowej, która zupełnie odpowiada „zielonej policyi", jak dla umundurowania nazywają tu Sicherheitswehrę, a tutaj, gdzie koalicya rządzi, ma władzę i jednem pociągnięciem pióra mogłaby zarządzić jej usunięcie, nie zdobyła się na ten krok, tak, że niezadowolenie ludności polskiej z dnia na dzień rośnie. Że ta znienawidzona rzekoma policya gromadzi potajemnie broń i amunicyę, że urządza ukryte stacye iskrowe, że utrzymuje całą armię szpiegów na niekorzyść wojska koalicyjnego, jest jasnem jak na dłoni, a Komisya Plebiscytowa jakby tego nie widziała!

A urzędy? Niemcy rządzą, jak rządzili. Przy każdym starostwie (landracie) jest wyższy oficer koalicyjny jako kontroler, ale nie znając prawa administracyjnego pruskiego organizacyi administracyjnej w Prusiech, nie jest w możności patrzeć landratowi i jego podwładnym urzędnikom porządnie na palce. Landraci zasypują swych kontrolerów poprostu sprawami drobiazgowemi, a tymczasem sprawy ważne, zasadnicze albo załatwiają na własną rękę albo bagatelizują je przed kontrolerem i uzyskują jego zgodę. Nawet n o w e urzędy zostały utworzone na G. Śląsku i znajdują się wyłącznie w rękach Niemców. W listopadzie z. r. mianowano przy każdym landracie, czyli starostwie, jakiegoś „Kreisrata", i nikt, choćby jak najlepiej znał ustrój administracyjny państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej, nie mógłby się domyśleć, co za funkcye ma właściwie taki Kreisrat. Ale rzecz prosta: otóż ten Kreisrat jest komendantem właśnie owej straży bezpieczeństwa, czyli Sicherheitswehry. Komisya Plebiscytowa, zdaje się, jeszcze nie spostrzegła znaczenia i przeznaczenia tych Kreisratów, bo ich dotąd nie wyprosiła z Górnego Śląska.

Dalsze urzędy utworzono na terenie plebiscytowym, tak samo, jak w całej Rzeszy niemieckiej, już po okupacyi G. Śląska przez koaliantów w t. zw. urzędach skarbowych (Finanzämter). Parlament niemiecki uchwalił w ostatnim półroczu pokaźną wiązankę nowych podatków, które mają „Vaterland" uratować przed bankructwem. Ażeby wydusić z obywateli daninę do ostatniego szelążka, zreformował organizacyę finansową z gruntu, tworząc nową hierarchię urzędów Rzeszy. Najniższym stopniem tej hierarchii są właśnie urzędy skarbowe.

Niemcy przecież znani są ze swej przebiegłości i buty. Nie może im się pomieścić w głowie, że tu na G. Śląsku właściwie ktoś inny ma rządzić, t. j. Komisya Plebiscytowa, a nie oni. Skoro więc wymiarkowali, że tej Komisyi tak trudno się zoryentować w tutejszych stosunkach, zaraz to wyzyskali na swoją korzyść. Oni informują Komisyę Plebiscytową, oni ją „oryentują", bo przecież dotychczas nie znajduje się przy Komisyi Plebiscytowej ani jeden Polak prawnik, ani fachowiec-administrator z polskiej strony. Od dwóch tygodni strajkują sądy, bo, jak się sędziom Niemcom zdaje, Komisya Plebiscytowa naruszyła bezwzględną niezależność sądów od administracyi. W gruncie rzeczy atoli sędziowie zrozumieć nie mogą, że ich przełożonym pod względem administracyi sądownictwa nie jest już minister sprawiedliwości w Berlinie, lecz rządząca Komisya Plebiscytowa w Opolu. Czy też za ten strajk odpowiednia garstka prowodyrów dostanie niezadługo rozkaz opuszczenia Górnego Śląska? Dawniej podczas wojny, karali ci sami sędziowie robotników strajkujących, widząc w tem, według instrukcyi władz wojskowych i administracyjnych, zdradę stanu, a teraz...! Urzędnicy kolejowi i pocztowi grozili Komisyi Plebiscytowej przed dwoma tygodniami strajkiem, dalej strajkować mieli urzędnicy w kopalniach i hutach, czyli w całym przemyśle, pomocnicy handlowi mówili także o strajku, wogóle Niemcy robili rwetes nieopisany, przygotowując strajk generalny. Ale kto zna Niemców i ich siłę na G. Śląsku, ten wiedział, że to „strachy na Lachy".

Z urzędników kolejowych może dwie trzecie lub trzy czwarte skłaniają się do Polski, z urzędników pocztowych połowa, robotnicy czują się w ogromnej większości — conajmniej 80% — Polakami, i strajk generalny w żadnym razie nie byłby się Niemcom udał bez udziału Pola-

ków. Żądania Niemców były natury czysto politycznej: protest przeciw rozporządzeniu Komisyi Plebiscytowej, że posłom z G. Śląska do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie i do Sejmu pruskiego nie wolno dalej posłować — ale tak samo przecież też posłować posłom do Sejmu polskiego, dalej, że na G. Śląsku nie wolno brać udziału w wyborach do tych niemieckich ciał ustawodawczych i w wyborach prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Strajk miał też być protestem przeciw niezaprowadzeniu na G. Śląsku przez Komisyę Plebiscytową t. zw. rad zakładowych (Betriebsrato) — reprezentacyi robotników w administracyi zakładów przemysłowych — no i na koniec urzędnicy przemysłowi i handlowcy wysuwali pozornie żądania gospodarcze. Strajk nie miał żadnych widoków powodzenia, jeżeliby Polacy odmówili współudziału i na hasło dane w odpowiedniej chwili przez polskie organizacye zawodowe i polityczne, Polacy jak jeden mąż faktycznie odmówili swego współudziału. I strajk generalny zapowiedziany przez Niemców na sobotę 17, a potem na poniedziałek 19 kwietnia nie wybuchnął. Słowem: Polacy zwyciężyli. Ale co się dzieje? Komisya Plebiscytowa, nie znająca dobrze Niemców, ulękła się pogróżek niemieckich i przychyliła się częściowo do ich żądań: zezwoliła na wybory rad zakładowych (Betriebsräte) i cofnęła swoje rozporządzenie wydawania biuletynu urzędowego dyrekcyi kolejowej w Katowicach w języku **p o l s k i m** i niemieckim. Nie wiedziała, że na Polakach mogła się bezwarunkowo oprzeć. tak. że zwycięstwo Polaków z powodu niedostatecznej oryentacyi Komisyi Plebiscytowej zamieniło się dla Polaków w rodzaj przegranej.

Ale teraz Polacy przeszli do ataku — nie przeciwko koalicyi, lecz przeciwko Niemcom. Wczoraj, w sobotę 24 kwietnia. zarządy organizacyi zawodowych i partyi politycznych zwołały w powiatach obwodu przemysłowego swych członków na wiece protestujące, które odbyć miały się dzisiaj w południe w dwunastu miejscowościach. Wiece te wspaniale się udały. Blisko ćwierć miliona ludzi zgromadziło się o wyznaczonym czasie w naznaczonych miejscach. około 100 mówców przedłożyło im żądania w formie rezolucyi. którą wszędzie entuzyastycznie przyjęto. W tej rezolucyi wyrażone są żądania przejęcia nareszcie administracyi politycznej zupełnie przez koalicyę przy **w s p ó ł u d z i a l e** Polaków. jako doradców, dalej usunięcia policyi (Sicherheitswehry) i przeprowadzenia równouprawnienia języka polskiego z niemieckim we wszystkich urzędach i szkołach.

Dalsze żądania dotyczą aprowizacyi, administracyi przemysłu i wydawania biuletynu kolejowego także w polskim języku; z dziedziny socyalno-politycznej wymienić wypada żądanie, żeby zakłady przemysłowe przyjęły znowu do pracy Polaków, wydalonych za udział w powstaniu lub za okazywanie uczuć narodowych polskich. i ażeby wydaliły Niemców przyjętych na ich miejsce. którzy nie są wcale Górnoślązakami, a uprawiają tylko agitacyę niemiecką i komunistyczną. Bezpośrednio po wiecach wręczono w niektórych miejscowościach tę rezolucyę alianckim kontrolerom landratów, jutro specyalna delegacya wręczy ją Komisyi Plebiscytowej w Opolu.

Paweł Kempka.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

MOKRY MAJ. Zaczął się tegoroczny maj cudnie, słonecznie; w dniu 3 maja był wprost lipcowy upał, aliści we wtorek w popołudniowych godzinach nastąpiło niezwykłe oziębienie, poczem w nocy zaczął padać deszcz, który nie ustał przez cały dzień wczorajszy. Oziębienie powietrza było wczoraj bardziej jeszcze dające się we znaki, tak. że wiele osób musiało powrócić do okryć zimowych. Jeśli maj tegoroczny będzie przeważnie deszczowy, ucieszy to rolników, gdyż jest to zapowiedzią urodzaju na zboża. ludowe przysłowie bowiem powiada: „suchy marzec, mokry maj, będzie żyto kieby gaj“.

O NOWY SPOSÓB PRENUMEROWANIA DZIENNIKÓW. Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie, ulegając żądaniom wydawnictw czasopism na całym obszarze państwa polskiego, postanowiło wprowadzić system prenumerowania dzienników, tygodników i wszelkich innych pism peryodycznych przez urzędy pocztowe. Dotychczas obowiązuje ten system na całym obszarze ziem polskich byłego zaboru pruskiego, gdzie administracya niemiecka ten system zaprowadziła i z dobrym skutkiem stosowała. Ministerstwo poczt i telegrafów jeszcze za czasów min. p. H. **L i n d e g o** postanowiło system pocztowy niemiecki z pewnemi ulepszeniami wprowadzić na całym obszarze państwa polskiego. Obecnie urzędujący minister poczt i telegrafów, p. inż. **T o ł ł o c z k o**, przejął w spuściźnie projekta min. p. **L i n d e g o**, jednak, niestety, widocznie nie czuł się dosyć kompetentnym do ich wprowadzenia. Postanowił natomiast wprowadzić w życie surogat systemu poprzednio obmyślanego. Nowy swój projekt rozesłało Ministerstwo poczt i telegrafów do wszystkich dyrekcyi pocztowych w państwie z tem. aby zasięgnąć opinii interesowanych wydawnictw czasopism. Projekt taki otrzymała również krakowska dyrekcya poczt i telegrafów, która na dzień wczorajszy zaprosiła przedstawicieli wszystkich wydawnictw pism peryodycznych w Krakowie do wydania swojej opinii o tym elaboracie.

Na konferencyi jawili się: radca pocztowy p. **K o l i n k a** w towarzystwie referentów tego wydziału, oraz przedstawiciele wydawnictwa prawie wszystkich krakowskich czasopism peryodycznych. Radca p. **K o l i n k a** przedstawił projekt nowego rozporządzenia Ministerstwa poczt i telegrafów, które polega na tem, iż administracye czasopism mają **w y s y ł a ć s w e w y d a w n i c t w a s t a l e n i e p o d i m i e n n y m a d r e s e m p r e n u m e r a t o r ó w, l e c z z b i o r o w o w w i ą z a n k a c h p o d a d r e s e m o d d a w c z y c h u r z ę d ó w p o c z t o w y c h**, na podstawie osobnych kart prenumeraty i wykazów traktowych. t. j. według linii kolejowych i położonych przy nich poczt państwowych.

Po odczytaniu całego projektu nowego rozporządzenia, przedstawiciele wydawnictw czasopism zażądali, aby Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło bezzwłocznie system prenumerowania wszelkich czasopism przez urzędy pocztowe. podobnie, jak to ma miejsce obecnie już na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego. Równocześnie przedstawiciele wydawnictw oświadczyli się przeciw wprowadzeniu projektowanego prowizorycznego systemu, który jedynie pociągnąłby za sobą wielkie zamieszanie i nadzwyczajne wydatki zarówno ze strony administracyi pocztowej, jak i wydawnictw, natomiast, jako zamienny ekwiwalent, dałby bardzo problematyczne udogodnienia.

Jednomyślną tę opinię tutejsza Dyrekcya poczt i telegrafów ma przedstawić Ministerstwu w Warszawie.

„MINISTER MIESZKAJĄCY W NAMIOCIE“. Jeden z dzienników krakowskich podał wczoraj miadomość p. t. „Minister... który mieszka w namiocie“, że naczelny lekarz miejski, Dr Tomasz Janiszewski, złożył na ręce marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego zażalenie iż Urząd kwaterunkowy m. Krakowa w czasie jego pobytu urzędowego w Warszawie zarekwirował mu mieszkanie i obecnie nie chce mu tego mieszkania oddać. Wobec tego Dr J. **z a m i e s z k a ł w n a m i e c i e z a m i a s t e m** i obecnie prosi Sejm o przywrócenie mu mieszkania“.

Ze względu na **n i e z w y k ł o ś ć** powyższej wiadomości dziennikarskiej zwróciliśmy się do prezydyum miasta, skąd otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: P. Dr Janiszewski, naczelny lekarz miejski, przed objęciem stanowiska ministra zdrowia w Warszawie, miał służbowe mieszkanie w zakładach sanitarnych na Prądniku Białym, jako kierownik tychże zakładów. Z chwilą opuszczenia urzędu swego w Krakowie, magistrat pozwolił jeszcze przebywającej w Krakowie rodzinie Dra J. korzystać z powyższego mieszkania służbowego aż do 1 listopada 1919 r. Skoro jednak p. minister Janiszewski rodzinę swoją z dn. 1 listopada 1919 przeniósł do Warszawy, prezydyum miasta mieszkanie to, jako służbowe, oddało nowemu kierownikowi tychże zakładów, Dr Sikorskiemu.

Po ustąpieniu ze stanowiska ministra. Dr J. wrócił do Krakowa i objął z powrotem swe obowiązki, jako naczelny lekarz miejski, któremu z urzędu nie przysługuje mieszkanie służbowe. Miejskie Biuro kwaterunkowe w drodze rekwizycyi przydzielało Dr Janiszewskiemu kilka mieszkań, w tem mieszkanie przy ul. Sobieskiego l. 16, składające z się 6 pokoi z przyn., przy Małym Rynku z 4 pokoi, przy ul. św. Marka l. 7 z 6 pokoi, przy ul. Łobzowskiej l. 7 z 4 pokoi; mieszkań tych jednakże Dr J. objąć nie chciał, twierdząc, że z różnych powodów są one dla niego nieodpowiednie. Z chwilą, gdy urządzenie domowe Dra Janiszewskiego przybyło do Krakowa, miej. Biuro kwaterunkowe, nie dysponując na razie większem mieszkaniem, przydzieliło mu tymczasowo mieszkanie frontowe przy ul. Łobzowskiej l. 7, na parterze, złożone z 3 pokoi, nyży. kuchni i przyn. Mieszkanie to od 3 dni stoi puste. tak, że go Dr Janiszewski każdej chwili mógł objąć. Ze względu na liczną rodzinę Dr Janiszewskiego, miej. Biuro kwater. nie ustaje w staraniach o wyszukanie mu większego mieszkania w najbliższej przyszłości. W obecnej chwili zajmuje Dr Janiszewski dwa umeblowane pokoje z oświetleniem i usługą przy ul. Basztowej.

NOWY SZEF SZTABU D. O. GEN. W KRAKOWIE. Z dniem 1 maja czynności szefa sztabu D. O. Gen. objął ppułk. Stefan Iwanowski, mianowany na stanowisko przez M. S. Wojsk. po pułk. Cziklu, który objął dowództwo jednej z dywizyi na froncie.

WYCIECZKI NA SPISZ I ORAWĘ. Spisko-orawski Komitet plebiscytowy w Nowym Targu wzywa osoby, urządzające wycieczki na Spisz i Orawę, aby w swym własnym interesie przedtem zgłaszały się do tego Komitetu.

W CZYTELNI KSIĘŻY (plac Maryacki l. 2) odbędzie się dziś, t. j. we czwartek, o godz. 8 wieczorem zebranie, poświęcone sprawie pożyczki państwowej. Pożądanym jest udział ogółu duchowieństwa krakowskiego.

STRAJKI. Robotnicy piekarscy nie powrócili jeszcze do pracy. z powodu czego brak pieczywa. Wypiekają je tylko pokątne piekarnie i sprzedają sklepikom, które też każą sobie słono płacić za ciemne i małe bułeczki. Robotnicy szewscy także nie chcą się zadowolić dochodami, przekraczającymi pobory wyższych urzędników lub profesorów uniwersytetu — i strajkują dalej. Kawiarnie opuścili kelnerzy, którzy — jak twierdzą — mieli z właścicielami kawiarń umowę, że od 1 maja pobierać będą za obsługę gości 15 proc. od rachunku. Obecnie goście sami, zresztą bardzo chętnie, przynoszą sobie kawę i herbatę — lecz w pewnych kawiarniach w rachunku wliczony jest i procent za obsługę. Nie zdaje nam się. aby to ze strony właścicieli kawiarń było bardzo — po obywatelsku...

ŚMIERĆ LOTNIKA. Dnia 3 maja po godz. 12 w południe Emil Meyer. sierżant-pilot i instruktor szkoły lotniczej, wzbił się w powietrze nad błoniami rakowieckiemi na aparacie, na którym powrócił z obchodu narodowego porucznik-pilot. Po paru minutach jednak, gdy Meyer zaczął wykonywać ewolucye na wysokość zaledwie 100 metrów nad ziemią, aparat spadł na ziemię, rozbijając się i grzebiąc pod sobą ciało nieszczęśliwego pilota. Doznał on zmiażdżenia głowy, oraz złamania rąk i nóg. Meyer liczył lat 27 i był bardzo zdolnym instruktorem szkoły lotniczej.

WYROK ŚMIERCI. Wczoraj przed doraźnym trybunałem cywilnym skończyła się rozprawa przeciw trzem cywilnym wspólnikom bandy Pihla: 22-letniemu Hajdudze, 20-letniemu Grudnikowi i 19-letniemu Misiowi. Sąd doraźny skazał Misia na 15 lat ciężkiego więzienia, Grudnika na 20 lat, a Hajdugę na karę śmierci. Wyrok na Hajdudze wykonano przez rozstrzelanie w trzy godziny po ogłoszeniu. — Rozprawa przed sądem doraźnym wojskowym przeciw 7 bandytom-dezerterom skończy się dzisiaj i dzisiaj też zapadną wyroki.

WŁAMANIE Z PRZESZKODAMI. Wczoraj do mieszkania p. Pisulińskiej, wdowy po pułkowniku, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 5, włamało się dwóch drabów, którzy skradli 5000 kor., srebro stołowe i garderobę. Gdy weszli do sąsiedniego pokoju p. Z. Jurowicza i pakowali tam jego garderobę do kufra, zjawiła się nagle służąca, która w gwałtowny sposób zaalarmowała sąsiadów. Jeden ze złoczyńców uderzył ją w twarz kolbą rewolweru, poczem ohaj z pieniędzmi i srebrem uciekli. Służąca jednak z krzykiem rzuciła się za nimi w pogoń, za nią przechodnie. włamywacze uciekali jednak długą chwilę niepochwytani. Wśród zamieszania jeden znikł bez śladu, drugi wpadł do domu podejrzanego przy ul. Kołłątaja l. 6. Przechodziło tędy dwóch policyantów, niebędących w służbie: Kranc i Kobieniec, którzy, będąc bez broni, z całą energią i z narażeniem życia zaczęli przeszukiwać ubikacye. Dotarli wreszcie do pokoju, w którym znaleźli leżącego w łóżku z obwiązaną twarzą... znanego włamywacza, Augustyna Weisterka, który wielokrotnie karany, parę razy uciekał z więzienia. Odebrano od niego srebro i pieniądze. W pokoju znaleziono narzędzia do włamania do kas, rewolwer i t. p. Weisterka aresztowano.

ZAMIAST DO LWOWA—NA STRADOM. We wtorek Urząd walki z lichwą skonfiskował u kupca Lehnera na Stradomiu 6 pak obuwia, pochodzącego od firmy Bata. Firmie tej Min. aprowizacyi zabroniło z dniem 29 kwietnia sprzedaży obuwia. Wprawdzie tut. ekspozytura Min. aprowizacyi zezwoliła firmie Bata przed d. 29 kwietnia na wywóz tego obuwia do Lwowa — firma ta jednak wolała, w celach spekulacyjnych, wywieźć je — na Stradom. Obuwie to, przedstawiające wartość 300.000 mk., Urząd walki z lichwą skonfiskował.

PRZYGOTOWANIE DO UCIECZKI Z WIĘZIENIA. Znajdujący się w więzieniach tut. sądu karnego spólnik Noconia i Gwizdała, który sobie życie odebrał — napisał do przyjaciółki swej, Kudełanki, list z prośbą, aby w bochenku chleba dostarczyła mu narzędzi, potrzebnych do ucieczki z więzienia. Podał także rysunek kluczyka, który mu będzie potrzebny. Policya jednak list przejęła i zamierzona ucieczka spełzła na niczem.

TAJEMNICZY ZGON. W mieszkaniu własnem zmarł przed kilku dniami prof. semin. naucz., Teofil Broda. Gdy przez parę dni z mieszkania nikt nie wychodził, sąsiedzi dali znać do policyi, która, wszedłszy do wnętrza, znalazła zwłoki w stanie rozkładu. Odwieziono je do zakładu medycyny sądowej.

OKRADANIE DZIECI. W roku zeszłym zdarzały się często wypadki, że jakieś podejrzane kobiety przystępowały do dzieci, będących chwilowo bez opieki na plantach i zdejmowały z nich trzewiki, płaszczyki i t. p. Onegdaj w dniu 3 maja znów zdarzył się podobny wypadek. Jakaś młoda kobieta 7-letniej dziewczynce opodal Parku Krakowskiego zdjęła z szyi srebrny łańcuszek z medalikiem. Przed paru dniami znów inna złodziejka zdjęła żakiecik małej dziewczynce. Stójkowi winni być pouczeni, aby, gdy zauważą taką podejrzaną rozmowę z dzieckiem, interweniowali, nie dopuszczając do okradania dzieci.

Z Polski i ze świata.

HOJNY DAR DLA INWALIDÓW. Felicya hr. Skarbkowa ofiarowała bezpłatnie do rozdziału między inwalidów wojennych 1000 morgów gruntu w gminach N... ice i Orchowice, powiatu mościckiego.

Dziękując za tak hojny i szlachetny dar, zauważa gen. ekspozytura S. O. M. S. wojsk., że już wdrożono stosowne kroki, celem wprowadzenia w życie fundacyi wielkodusznej ofiarodawczyni.

OFIARA NIEPOROZUMIENIA. Onegdajszej nocy zaszedł we Lwowie, przy ul. św. Zofii, tragiczny wypadek, którego ofiarą padł obywatel ziemski, St. Czyżyński, właściciel wsi Płotycze w pow. brzeżańskim i Horośnicy w pow. mościckim. Ś. p. Czyżyński stał około 2-giej po północy przed domem, w którym mieszkał i czekał, aby mu stróż otworzył bramę. W chwili tej przechodziły obok niego jakieś dwie kobiety z zamiarem ustawienia się w ogonku kartoflanym. Jedna z tych kobiet, spojrzawszy na ś. p. Czyżyńskiego, zawołała: „Boże, toż to złodziej!“ Podrażniony tym wykrzykiem. a może i trochę pijany, począł Czyżyński bić laską owa kobietę, co widząc jej towarzyszka, pobiegła naprzód i sprowadziła aż trzech policyantów. W chwili, gdy policyanci nadchodzili, jeden z lokatorów kamienicy, przed którą rozgrywała się ta scena, prawdopodobnie dla postrachu, strzelił w powietrze, policyanci zaś, sądząc, że to ów „złodziej“ do nich strzela, dali ognia i położyli Czyżyńskiego trupem na miejscu.

Ś. p. Czyżyński liczył lat 32.

NIE UZNAJĄ JĘZYKA POLSKIEGO. Działająca w Warszawie komisya żydowsko-amerykańskiego Towarzystwa emigracyjnego zawiadomiła zainteresowanych w sprawie wyjazdu do Ameryki, że do komisyi w Warszawie pisać można listy jedynie w żargonie lub w języku angielskim.

W Warszawie zatem nie został uznany język polski, a pierwszeństwo ma żargon.

MANIFESTACYJNE WIECE PRZECIW GWAŁTOM CZESKIM odbyły się w ostatnich dniach także w Piotrkowie i w Grodnie. Uczestniczyli w nich przedstawiciele wszystkich warstw ludności miasta i okolicy. Przyjęto entuzyastycznie uchwałę, wzywającą do najenergiczniejszej akcyi, mającej przeciwdziałać terrorowi czeskiemu i drugą, o materyalnem poparciu akcyi plebiscytowej.

UWOLNIENIE KS. BISKUPA CIEPLAKA. Według doniesień dzienników warszawskich, został wypuszczony na wolność ks. biskup Cieplak, którego bolszewicy więzili za kazania, wygłoszone w kościele św. Katarzyny w Petersburgu.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. Dnia 30 kwietnia w kościele PP. Wizytek w Warszawie odbył się ślub p. Maryi Bardzińskiej, córki ś. p. Jana i ś. p. Izabelli z Ciechanowieckich, z p. Tomaszem Jelowickim, porucz. I pułku Ułanów Krechowieckich, synem ś. p. Wiktora i Anny ze Zwolińskich. — Związek małżeński pobłogosławił brat pana młodego, Ks. Kanonik Gustaw Jelowicki. 1457

WALNE ZGROMADZENIE Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. 5 po poł. w Collegium Novum, I p. sala Nr. 30. Na porządku dziennym m in. odczyt Dra Morelowskiego: „Rewindykacya naszych zabytków od trzech byłych mocarstw zaborczych“.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza miesięczne zebranie członków z odczytem p. S. Udzieli: „O Białorusi“ we czwartek 6 b. m. o g. 6 w Zakładzie zoologicznym U. J., ul. św. Anny 6.

KOŁO PEDAGOGICZNE U. U J. urządza cykl wykładów z zagadnień szkoły nowoczesnej. Wykład pierwszy Dr Heleny Witkowskiej p. t. „Nauka obywatelstwa“, odbędzie się dnia 6 b. m. t. j. we czwartek, o godz. 7 wieczorem w sali Nr. 33 Collegium Novum. Wstęp dla gości 1 mk.

GRONO NAUCZYCIELSKIE szkoły wydziałowej im. Zbig. Oleśnickiego w Krakowie złożyło ku uczczeniu d. 3 maja na rzecz skarbu polskiego kwotę 290 K, jako swój jednodniowy dochód z miesięcznej pensyi.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE SS. DOMINIKANEK we czwartek dnia 6 b. m. całodzienna adoracya Najśw. Sakramentu. Msza św. o godz. 7 i 8 rano. Wieczorem o godz. 6 zakończenie, kazanie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Miesięczne zebranie Pań Żywego Różańca.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Repertuar dwu dni świątecznych, ze względu na zapowiedziany liczny zjazd z różnych stron Polski, obejmuje wyłącznie wybitne dzieła pol-

---

STANISŁAW KUTRZEBA.

Trud budowy Polski jako jedności państwowej.

III.

Jedność prawna.

Równie trudną sprawą, jak wzmocnienie zmysłu państwowego — to stworzenie jedności ustroju, administracyi, prawa sądowego. Mogą pewne różnice pod tym względem pozostać i nadal bez szkody dla jedności, ale tylko w pewnych działach. Ale czyż możliwą rzeczą np., by czyn pewien był w jednej prowincyi przestępstwem, a w drugiej nie pociągał żadnych skutków karnych? By pełnoletność wynosiła tu lat 21, a tuż obok lat 24?

Jednolitą pod względem urządzeń prawnych była dawna Rzeczpospolita polska. od Karpat i Warty po Połock i aż tuż pod Kijów. Rozbiory zniszczyły tę jednolitość, wciągnęły dzielnice polskie w obręb działania ustaw, obcych nieraz zupełnie duchem Polakom, do których je stosowano. Ten rozłam coraz się pogłębiał. W wielu działach jest on zasadniczej natury — zwłaszcza między zaborcami pruskim i austryackim z jednej, a rosyjskim z drugiej strony. Prusy i Austrya mniejwięcej szły równym krokiem w rozwoju państwowym. A przytem często naśladowano wzajemnie instytucye prawne. Przecież i tak pozostały pewne różnice. Tymczasem w Królestwie utrzymały się przez dość długi czas w dużej mierze prawa i instytucye, z Francyi wzięte w czasach Księstwa warszawskiego: a więc urządzenie administracyi, z radą stanu, prawo prywatne i handlowe, procedura cywilna, by najważniejsze wymienić; a potem znowu rosyjskie wprowadzano urządzenia, lecz ze zmianami zwykle, tak, że w innej one formie obowiązują np. w Białostockiem, już przyłączonym do Polski, i na Białej Rusi niż w Królestwie. Przytem rozmaitych instytucyi, oddawna wprowadzonych w dzielnicy pruskiej i austryackiej, w Królestwie zgoła nie było; wszakże nawet samorząd miejski i powiatowy zaprowadzono tam dopiero w czasie okupacyi, a całe działy prawa administracyjnego są tam do dziś białą plamą.

Trzeba wprowadzić nowe ustawy, jednostajne dla całej Polski, zgodne z polskim duchem prawa. Ale ten duch nie jednaki dziś, boć wpływały na niego obce, narzucone instytucye; niejedne z nich dobrze się przyjęły i ludność się do nich przyzwyczaiła. Jak znaleść drogę właściwą? Jakie normy jako nowe stworzyć? Którym dać pierwszeństwo z wzorów czy bliższych, czy dalszych? To te trudne pytania, które się nasuwają ustawodawcom.

Chcę dać trochę przykładów. A więc np. urządzenie gminy wiejskiej w zaborach pruskim i austryackim opierało się na rozróżnieniu folwarków i gmin, a gminą była każda wieś; w Królestwie zaś gmina jest t. zw. zbiorową, kilkakroć większą, obejmuje kilka folwarków i kilka wsi (gromad). W dwóch pierwszych dzielnicach gminy mają rady gminne, Królestwo zna tylko zgromadzenia gminne i gromadzkie, obce tamtemu systemowi. A w Białostockiem, na Białej Rusi, znowu inna organizacya t. zw. wołosti. Jaką przyjąć więc zasadę w urządzeniu gminy? Czy rozbić duże gminy Królestwa? Czy też wprowadzić takie gminy zbiorowe, jak są w Królestwie, także w byłym zaborze pruskim i austryackim? A jaką dać tej gminie kompetencyę? Wszakże np. galicyjska ma dużo większą, niż inne. Co zrobić z podziałem administracyjnym? Aż pięciostopniowy był on w Poznańskiem: od komisarza przez landrata, rejencyę, starszego prezesa prowincyi do ministrów, tylko trzystopniowym w Galicyi, czterostopniowym w Królestwie, które nagle w czasie okupacyi przeszło na podział dwustopniowy. Zabór pruski miał dwustopniowy samorząd: powiatów i prowincyi. Galicya tylko powiatowy, Królestwo aż do okupacyi żadnego. Galicya i Królestwo znały zastępstwo interesów skarbu przez osobną instytucyę prokuratoryi, gdy w zaborze pruskim każdy urząd broni w swoim zakresie interesów finansowych państwa.

Tak samo olbrzymie różnice w zakresie prawa administracyjnego. Zabór pruski posiadał szeroko rozbudowane — w trzy instancye — sądownictwo administracyjne, dla Galicyi istniał tylko jeden sąd administracyjny, w Wiedniu, Królestwo — niegdyś. za czasów Księstwa warszawskiego, już w sądownictwo administracyjne na wzór francuski zaopatrzone — zgoła go później nie znało. Zabór rosyjski znał księgi t. zw. stałych i niestałych mieszkańców gminy, nawet jeszcze pewne podziały stanowe, wpływające na prawne stanowisko ludności; Galicya ma przynależność gminną; zabór pruski obchodzi się zgoła bez tych instytucyi. W zakresie skarbowości tylko Królestwo miało monopol spirytusu. gdy znowu tylko Galicya znała monopol tytoniowy. A ileż takich różnic w zakresie prawa agrarnego, przemysłowego i t. d.

Prawo sądowe odrębnemi normowane jest kodeksami w każdej z trzech dzielnic; nadto w dzielnicy rosyjskiej różnice bardzo znaczne między Kongresówką a resztą obszaru, gdy np. w zakresie prawa cywilnego w Kongresówce obowiązuje kodeks Napoleona i t. zw. kodeks polski z r. 1825, zaś w Białostockiem i na Białej Rusi podstawą jest rosyjski swod zakonow. Tak co do małżeństwa w zaborze pruskim obligatoryjną jest forma małżeństwa cywilnego, w austryackim małżeństwo cywilne jest dopuszczalne tylko jako t. zw. małżeństwo ewentualne, gdy Królestwo nie zna formy cywilnej małżeństwa. Stosunek majątkowy małżonków oparty jest w Austryi na t. zw. rządzie posagowym, w Królestwie w zasadzie na wspólności majątkowej małżonków, gdy kodeks niemiecki wogóle tej kwestyi nie normuje. W Królestwie kobieta ograniczona w działaniach prawnych, zawisła od męża, czego nie znają kodeksy austryacki i niemiecki. Tylko Królestwo zna instytucyę rad familijnych przy opiece. Pokrewne sobie ustawy hipoteczne różnią się jednak tem, że w Królestwie hipoteka obowiązkową jest tylko dla folwarków i po miastach, tak, że grunty włościańskie wyjątkowo mają hipoteki; tam też prywatne mapy Towarzystwa kredytowego ziemskiego mają oficyalny charakter, rzecz nie do pomyślenia w lepiej urządzonych byłych zaborach pruskim i austryackim. Po trzy są kodeksy prawa karnego, procedury cywilnej i karnej; inna więc budowa sądów, inne postępowanie. Tak np. Galicya zna sądy przysięgłych, były zabór pruski sądy także t. zw. ławnicze (mieszane); zgoła jednych ani drugich nie było w Królestwie, które znów dostało w czasie okupacyi udział czynnika obywatelskiego w sądownictwie cywilnem w dużo szerszej mierze, niż to jest w innych dzielnicach. Królestwo zna specyalnych komorników obok woźnych, z specyalną kompetencyą, łączącą się z zgoła innem ukształtowaniem tamże egzekucyi, która jest odjęta sądom, w przeciwstawieniu do innych dzielnic. I t. d., i t. d.

Garść tylko przykładów dałem, ot tak — na wyrywki.

Trzeba to wszystko sprowadzić do wspólnego mianownika, jeśli mamy poczuć się jednością państwową; tylko w pewnych granicach, w zakresie głównie prawa sądowego, i niektórych części administracyjnego, mogą bez szkody pozostać pewne różnice i czas dłuższy. Pokryliśmy jedną kopułą cały ten wielki obszar państwa; jeden jest naczelnik państwa, jedna władza ustawodawcza, władza ministrów rozciąga się już na przeważną część obszaru państwa. Nie powinno to jednak łudzić nas; to jeszcze nie jest jednolitością państwową. My musimy mieć jak najszybciej jeden kodeks cywilny w miejsce kodeksu Napoleona z r. 1804, austryackiego z r. 1811, niemieckiego z r. 1896, swodu zakonów, no i jeszcze w miejsce kodeksu węgierskiego, który obowiązuje Spisz i Orawę. My musimy mieć przecież jednostajne prawo małżeńskie, rzeczowe czy obligatoryjne, handlowe, wekslowe, górnicze czy hipoteczne. Musimy mieć jedne kodeksy karne w miejsce trzech, względnie czterech. Musimy mieć jednako urządzoną gminę, jednaki ustrój niższych i średnich władz administracyjnych, jednakie w zasadzie

---

skie: w sobotę po południu „Śluby panieńskie“, wieczorem „P. Chorążyna“. W niedzielę po poł., ze względu na wycieczkę z terenów plebiscytowych Spisza i Orawy, „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem „Ponad śnieg“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 6 b. m.: „Ciemne siły“ Grabińskiego.
Piątek 7 b. m.: „Lilla Weneda“ Słowackiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 6 b. m.: „Krakowiacy i górale“.
Piątek 7 b. m.: „Kwiat paproci“.

Repertuar „Bagateli“.

Czwartek 6 b. m.: „Jastrząb“.
Piątek 7 b. m.: „Jastrząb“.

Wiadomości polityczne.

— Treść traktatu między Polską a rządem Petlury jest, jak oświadczył wiceminister Dąbski, tajną. Mimo tego „Hromadska Dumka“ podaje szczegóły tego traktatu, podpisanego dnia 22 kwietnia b. r., według którego granice między Polską a Rzecząpospolitą ukraińską mają być następujące: Od Dniestru na północ rzeką Zbruczem, następnie była granica austryacka do Wyszhorodu. Stąd biegnie granica wzgórzami krzemienieckiemi na północ, dalej w tym samym kierunku na wschód od Zdołbunowa, poczem wzdłuż administracyjnych granic powiatu równieńskiego, przechodząc ku południowym granicom gub. mińskiej. Wzdłuż Prypeci biegnie dalej aż do jej ujścia do Dniepru. Co do powiatu równieńskiego i dubnieńskiego nastąpić ma później dokładniejsze porozumienie.

Rząd polski przyznaje Ukrainie obszary na wschód od tak zaznaczonej linii aż do granic z 1772 r. Oba rządy zobowiązują się prócz tego nic zawierać żadnych umów międzynarodowych skierowanych przeciw któremubądź kontrahentowi. Narodowo-kulturalne prawa, jakie rząd polski zapewni obywatelom narodowości ukraińskiej na terytoryum Rzeczypospolitej, będą w takiej samej mierze przyznane Polakom w granicach Rzeczypospolitej ukr. Sprawa agrarna na Ukrainie będzie załatwiona przez konstytuantę, a do tego czasu stanowisko wielkich właścicieli ziemskich narodowości polskiej na Ukrainie może być zmienione tylko na podstawie specyalnego porozumienia między Polską a Ukrainą.

---

prawa administracyjne i t. d.

Trzeba w miejsce trzech praw, wzgl. czterech lub pięciu nawet, stworzyć jedno. Nie sposób narzucić jedno z nich reszcie, zwłaszcza, że największa jednolita część Polski, byłe Królestwo, ma prawa przeważnie niżej stojące, niż te, które posiadają inne dzielnice. Potrójna tu praca: ujednostajnienia tych praw — ale także pogodzenia ich z polskim duchem prawnym — i wreszcie dostrojenia do potrzeb obecnej chwili. Bardzo byłoby trudnem ujednostajnienie samo przez się. Tem ono trudniejszem, że poczucie prawa w nas różne w różnych dzielnicach; do dawnej jednolitej polskiej tradycyi nawiązać możemy — i nawiązujemy — w pewnych działach: gdzie chodzi o stanowisko sejmu, o prawa naczelnych władz w państwie, o prawa i obowiązki obywateli: w tych działach nasze dawne pojęcia przetrwały w głębinach naszych dusz do dziś, jeśli chodzi o ich treść najistotniejszą. Ale jest tyle dziedzin, w których bardzo różne są nasze pojęcia prawne. Utrudni to niesłychanie pracę jednoczenia państwowego. A przytem przychodzi ta potrzeba, by nasze instytucye były zgodne z epoką, w której żyjemy. Trzeba nie tylko uzupełnić te luki w prawie, które istnieją co do byłego Królestwa, najniżej wskutek perfidnej działalności Rosyi rozwiniętego pod względem prawnym; musi ono jeszcze przeskoczyć szereg szczebli ewolucyi prawnej, by wyrównać innym dzielnicom. Ale trzeba nawet i najlepsze z tych instytucyi, które istnieją, poddać reformie; bo prawo polskie musi też uwzględnić już i ten cały głęboki przewrót duchowy, jaki przeszliśmy w czasie wojny.

(Dokończenie nastąpi).

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (Telefonem). Sprawę nagłego **wniosku Thuguttowców,** dotyczącego przyspieszenia prac nad konstytucyą, który na trzech posiedzeniach Sejmu był przyczyną różnych incydentów, rozważano dziś na **komisyi regulaminowej i nietykalności poselskiej.**

Dyskusya była ożywiona. Powzięto wreszcie uchwałę, **że komisya uważa się merytorycznie za niekompetentną do rozstrzygania w tej sprawie.** Wobec tego sprawa ta zostanie odstąpiona komisyi konstytucyjnej, która przyjdzie z referatem prawdopodobnie w piątek na plenum Sejmu. Należy oczekiwać gwałtownego przebiegu dyskusyi w tej sprawie.

Komisya konstytucyjna ukończyła dyskusyę nad artykułem o administracyi rządowej i samorządowej i nad zasadami o sądach przysięgłych. Następnie omawiano tok prac komisyi. Dzisiaj odbędzie się pierwsze czytanie referatu p. Niedziałkowskiego o Izbie pracy.

Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej na podstawie referatu p. Löwensteina przyjęto projekt rządowy w sprawie upoważnienia posiadaczy austryackiej pożyczki państwowej wojennej do zaliczenia częściowo tych pożyczek do wysokości 25% na rachunek pożyczki polskiej.

Afera posłów Potoczka i Ptaszyńskiego.

Warszawa. (Telefonem). Komisya regulaminowa i nietykalności poselskiej zajmowała się głośną sprawą posłów: Jana Potoczka i Stan. Ptaszyńskiego, którym władze zarzucają **usiłowane przekupstwo urzędników.** Potoczek usiłował wręczyć pieniądze jednej z urzędniczek Ministerstwa aprowizacyi, a Ptaszyński załączył banknot do podania, wniesionego do Ministerstwa rolnictwa.

Komisya uchwaliła jednomyślnie wydać obydwóch posłów władzom sądowym. Komisya nie zajmowała się badaniem, czy zarzuty, stawiane tym posłom, są uzasadnione. Natomiast odmówiono wydania ks. Okonia i Dąbala.

Depesza króla angielskiego do Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski“ podaje: Z okazyi polskiego święta narodowego **król angielski wystosował do Naczelnika państwa telegram gratulacyjny** w nader serdecznych słowach, w którym, obok życzeń, wyraża swoje przekonanie o wielkiej przyszłości Polski.

DELEGACI SPISKO-ORAWSCY W AMBASADZIE AMERYK. W WARSZAWIE

Warszawa. (Telefonem). **Delegaci spisko-orawscy,** o których donosiliśmy wczoraj, **byli w ambasadzie amerykańskiej,** gdzie ich przyjął „charge d'affaires“ White, któremu delegaci przedstawili prośbę ludności o wysłanie **przedstawiciela Stanów Zjednoczonych** do Międzynarodowej Komisyi Plebiscytowej dla Spisza i Orawy. P. White oświadczył, że życzenie to prześle telegraficznie swemu rządowi w Waszyngtonie.

Nieprzyjaciel cofa się w panice.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 5 b. m.:

Na odcinku Dźwiny sytuacya bez zmiany.

Na Podolu wojska nasze kontynuują swój marsz na wschód. Nieprzyjaciel cofa się w panice.

Na Polesiu oddział 58 pułku piechoty w energicznym wypadzie zajął wieś Jelan, zdobywając 8 karabinów maszynowych, materyał telefoniczny i zadał nieprzyjacielowi dotkliwe straty.

Na pozostałych odcinkach obustronna działalność wywiadowcza.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Ag. Havasa. **Prasa francuska wyraża radość z działań wojennych, dokonanych pod kierunkiem Naczelnika państwa polskiego i Wodza naczelnego Piłsudskiego.** Byłoby może przedwczesne — pisze „Excelsior“ — twierdzić, że pogrom, który poniosła armia czerwona, zapowiada rychły upadek Lenina i Trockiego. Natomiast jest wynikiem donosłym usunięcie bolszewików z Europy centralnej. **Polska oddała Europie usługę taką, jaką jej zwykle oddawała. Obecnie Piłsudski, jak ongi Sobieski, zyskał sobie tytuł tarczy wolności polskiej.**

Z konferencyi słowackiej partyi ludowej

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że 29 kwietnia odbyła się w Rożembarku, pod przewodnictwem ks. Hlinki, konferencya **200 mężów zaufania słowackiej partyi ludowej.** Uchwalono na niej rozpocząć wydawnictwo dziennika pt. „Słowak“, który będzie finansowany przez Słowaków, przebywających w Ameryce. Po dłuższej dyskusyi **uchwalono podjąć bezwzględną walkę przeciw rządowi czeskiemu.**

Uchwalono również wysłanie w imieniu słowackiej partyi ludowej ks. Szramka do Paryża w celu poinformowania rządu francuskiego o niebezpieczeństwie zawleczenia na Słowaczyznę z Czech idei bolszewickiej. Ks. Szramek uda się następnie z Paryża do Ameryki.

Pod koniec posiedzenia oświadczył ks. Hlinka ponownie, że słowacka partya ludowa podejmie walkę polityczną w zaostrzonej mierze i że do **walki przeciw Czechom stanie wspólnie inteligencya słowacka i madziarska.**

Zwycięstwa polskie psują krew Czechom

Cieszyn. (Telefonem). **Prasa czeska okazuje ogromne podrażnienie z powodu ostatnich zwycięstw polskich i uderza w ton bardzo wojowniczy.**

Wczorajszy „Mor. Slezsky Dennyk“ pisze: Jeszcze nie wiadomo, jak się skończą polskie dążenia imperyalistyczne na Ukrainie. Polscy zdobywcy gotowi sami spłonąć w pożarze, który lekkomyślnie sami rozpalili (?!). Dlatego Czesi muszą stać na straży zwłaszcza w Cieszyńskiem. Jeżeli Reger i ks. Londzin odważą się obecnie jeszcze prowokować lud śląski, napadać w dzień i w nocy na spokojnych obywateli, wówczas Ślązacy załatwią się z nimi w prosty sposób (!!!).

Dłużej nie można milczeć. Albo będzie nas obowiązywało prawo, albo anarchia. Należy rozwiązać kwestyę. Jeżeli Polacy są z nami w stosunku nieprzyjacielskim, natenczas żadna umowa, zawarta z nimi w Paryżu, nie jest obowiązująca i nikt, kto ma poczucie honoru narodowego i prawa międzynarodowego, nie może żądać, aby przez terytoryum Republiki czesko-słowackiej przewożono broń, amunicyę i inne potrzeby dla walczącej z Rosyą Polski. (Widocznie Czesi znajdują się w przymierzu z Rosyą bolszewicką. Przyp. Red.). Albo jesteśmy neutralnymi w stosunku do Rosyi i Polski, albo znajdujemy się w stosunku nieprzyjacielskim. Praga musi wyciągnąć konsekwencye.

Nie pozwolimy grozić sobie galicyjskiemi dywizyami na granicy polsko-cieszyńskiej i zbrojeniem polskich robotników w Ks. Cieszyńskiem. Żądamy, aby z Pragi przyjechał do Ks. Cieszyńskiego człowiek odpowiedzialny. My z walczącą Polską nie pójdziemy po jednej linii politycznej.

Odessa w rękach Ukraińców.

Lwów. P. A. T. Ukraińscy członkowie kooperatyw, którzy przejechali z Ukrainy **na zachód** przez Lwów, informują „Wpered“, **że Odessa** jest od **tygodnia** w rękach wojsk **ukraińskich.** Do zdobycia tego miasta **przyczyniła się artylerya** rumuńska, która z poza Dniestru ostrzeliwała oddziały bolszewickie.

BOLSZEWICKI RZĄD UKRAIŃSKI W MOSKWIE.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesień, jakie tu nadeszły, **ukraiński rząd bolszewicki** z Rakowskim na czele zaraz po rozpoczęciu ofenzywy polskiej opuścił Kijów i przeniósł się do Moskwy.

W ROSYI 1 MAJA DNIEM PRACY.

Moskwa. P. A. T. Ag. Radio. **W dniu 1 maja,** przeznaczonym na generalne porządkowanie w całem mieście, **wrzała gorączkowa praca.** Wszystkie zakłady przemysłowe i fabryki połwoiły swoją energię, a funkcyonaryusze [illegible] wiorów pracowali nad uporządkowaniem [illegible] sta, odnawianiem mostów, starych bu[illegible] wyładowywaniem towarów, naprawianiem [illegible] złów kolejowych. Nawet takie przedsiębiorstwa, jak drukarnie, pracowały prawie w komplecie. Z szeregu miast rosyjskich nadchodzą wiadomości, że dzień 1 maja upłynął wśród natężonej pracy ludności.

Wiadomości gospodarcze.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 maja 1920 r. L. 100

Waluty i dewizy:	oferow.	żądano	transakc.
Marki niemieckie à 100	440·—	4[illegible]0·—	—·—
„ „ à 1000	460·—	510·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	330·—	340·—	—·—
„ „ „ 100	300·—	320·—	—·—
„ dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	230·—	270·—	—·—
Dolary ameryk.	432·—	4[illegible]·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	490·—	510·—	493·—
Praga	400·—	440·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% „ „ szkolna E. 1900	[illegible]	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	96·70	97·50	—·—
4½% „ „ „ 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	91·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% „ „ „	96·—	97·—	—·—
4% „ kolej.	94·50	95·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—·—
4% „ „ „	98·75	99·75	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	101·50	102·50	—·—
4% „ „ „ 63 L	97·—	98·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	97·50	98·50	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	620·—	665·—	—·—
„ Hipoteczny	800·—	—·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	580·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	535·—	565·—	—·—
Zieleniewski	2200·—	2300·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	2075·—	2175·—	2125·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2000·—	2100·—	2100·—
„Fepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	4300·—	4400·—	—·—

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Giełda. Dolary amerykańskie 175 (189), w tranzakcyach 181. **Marki** niemieckie 329 (343), w tranzakcyach 336. Lei rumuńskie 294 (308), w tranzakcyach 305. Liry włoskie 735 (865), w tranzakcyach 805. Korony austryackie stemplowane 70 (84), w tranzakcyach 76.

OGÓLNO-POLSKĄ TARYFĘ OSOBOWĄ I PASAŻERSKĄ wydało Ministerstwo kolei żelaznych. Ma ona zastąpić wszystkie obowiązujące w polskich dzielnicach taryfy tak dla osób, jak pakunków i przesyłek nadzwyczajnych kolejami normalno-torowymi, tak państwowemi, jak prywatnemi, zarządzanemi przez państwo. Jest to poważny krok ku pożądanemu zjednoczeniu kolejnictwa polskiego. Wprowadzenie jednak w życie wspomnianej taryfy może nastąpić dopiero z dniem 1 czerwca bieżącego roku, a to głównie z tego powodu, że kolej napotyka na wielkie trudności w wydawaniu biletów, skutkiem braku masy drukarskiej i t. d.

Taryfa wspomniana zawiera również przepisy o biletach sezonowych, t. j. miesięcznych i rocznych, również ulgi dla młodzieży szkolnej i na wycieczki, dla robotników, udających się w celu poszukiwania lub objęcia pracy, dla inwalidów wojennych. Ulgi te są oparte na 50% zniżki. Taryfa powyższa ma na celu z jednej strony ułatwić publiczności korzystanie z niej, z drugiej zaś, aby zakreślić w tym [illegible] pewne granice obustronne, ze względu na nader trudne położenie finansowe kolei [illegible]wowych i warunki komunikacyjne ministerstwa kolei żelaznej.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
Stanisława księcia Radziwiłła
Ordynata na Dawidgródku,
Rotmistrza Wojsk Polskich i Adjutanta
Naczelnika Państwa,
który zginął śmiercią bohaterską
pod Malinem w ostatnich dniach
kwietnia 1920 roku
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w piątek dnia 7-go kwietnia b. r.
o godzinie 10-tej rano w kościele
OO. Kapucynów.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.